

## EWA OGŁOZA

Uniwersytet Śląski  
ORCID: 0000-0001-6524-0054  
ewa.ogloza@us.edu.pl

### Sowa bohaterką albumu *Kuba Lecha Wilczka*

Pamięci Pana Profesora Henryka Kurczaba i Jego Żony  
z podziękowaniem za serdeczną gościnę w Rzeszowie sprzed wielu laty  
(kiedy przywiozłam do recenzji raport z zespołowych badań  
nad nauczaniem języka polskiego w szkole dziesięcioletniej).

#### Streszczenie

Przedmiotem opisu w artykule jest wydana przed 50 laty książka, a właściwie album, w którym autorem tekstu i zdjęć jest Lech Wilczek. Podaję podstawowe informacje o charyzmatycznym pisarzu, fotografie i przyrodniku. Omawiam zawartość książki, której bohaterką jest sowa wychowywana przez jakiś czas w warszawskiej pracowni artystycznej autora. Zwracam uwagę na etapy opowieści, opisy wyglądu ptaka i jego relacji z innymi zwierzętami, zwłaszcza z szopem Balbinką. Piszę o wyprawach autora do rezerwatów przyrody oraz o jego innych książkach, których bohaterami są takie zwierzęta, jak chomiki, borsuki i kruk.

**Słowa kluczowe:** Lech Wilczek, album fotograficzny *Kuba*, Henryk Kurczab

Gdy sięgnę pamięcią w dziecięce lata, w rodzinnym domu w podwarszawskim lesie zawsze coś oswojonego kumkało, ćwierkało, biegało, czołgało się, nawoływało, fruwało. Ja byłem tego sprawcą.

To był dar losu [Białowieża – E. O.]. Dla takiego miejsca do życia i pracy warto było zaryzykować i poświęcić wiele.

(Lech Wilczek – z *Opowieści o kuku*, s. 5)

Spośród czterech książek Lecha Wilczka o oswojonych zwierzętach: chomikach, sowie, kuku i borsukach, wybieram do szczegółowego omówienia drugą z nich. Kim był autor? Lech Wilczek urodził się 26 lipca 1930 roku w Miłosnej, ukończył warszawską Akademię Sztuk Pięknych, przez wiele lat – od 1971 roku – mieszkał w Białowieży, w drewnianej leśniczówce Dziejzinka z mnóstwem zwierząt i pięknym ogrodem, a pod koniec życia – w niewielkim domu przy ulicy Browskiej, otoczonym donicami bratków i na pierwszy rzut oka zdradzającym, że mieszka w nim artysta. Wilczek przez długi czas związany był z Simoną Kossak,

będąc samemu, podobnie jak ona, charyzmatycznym fotografem, przyrodnikiem i znakomitym pisarzem, popularyzatorem i obrońcą przyrody, wspaniałym rozmówcą. Wieloletniej partnerce złożył hołd w albumie *Spotkanie z Simoną*, wydanym w 2011 roku, już po jej śmierci w 2007 roku. Wilczek zmarł 28 grudnia 2018 roku i został pochowany na niewielkim cmentarzu w Sulejówku, obok rodziców i brata, który zginął jako nastolatek, zastrzelony przez Niemców koło rodzinnego domu we wrześniu 1939 roku.

Książka *Kuba* została wydana w 1972 roku. Od pierwszego spojrzenia nie ma wątpliwości, kto jest bohaterem opowieści, kim jest Kuba. Wilczek opowiada o pobycie sowy puszczyka w jego pracowni, komponując książkę z 23 stron tekstu i 110 stron w drugiej części, którą wypełniają czarno-białe fotografie, przede wszystkim sowy. Sowa jest na zewnętrznych i wewnętrznych stronach okładek; na wewnętrznych – przedstawione są różne fazy lotu, które cechuje inny układ skrzydeł.

Lech Wilczek stworzył znakomity reportaż i fotoreportaż z pewnego czasu, kiedy w jego pracowni zamieszkała sowa, którą wcześniej wypatrzył w ogrodzie zoologicznym. Bohaterami i bohaterkami są koleżanki ze studiów na warszawskiej ASP oraz zwierzęta, które znalazły schronienie w jego mieszkaniu, także rośliny, które wzbudziły zainteresowanie sowy. Artysta opisuje przede wszystkim swoje mieszkanie i pracownię, ale także wyjeżdża motocyklem poza Warszawę i pięknie opisuje pejzaże oraz spotkania z ptakami.

Książka ma wartość dokumentu, jest świadectwem erudycji Wilczka oraz jego talentu gawędziarsko-literackiego. Wskazuje na zainteresowanie i żywy, pełen czułości stosunek do natury oraz poczucie humoru, a także wrażliwość etyczną w kontaktach z przyrodą, wrażliwość wtedy dość rzadką.

Część zdjęć wykonywał z pomocnikiem, Maciejem Musiałem, studentem politechniki, którego nazwisko wymienione jest na stronie tytułowej. Na dwóch zdjęciach są także autorzy – i Wojciech Wilczek, i student elektroniki.

Książka ma tytuł *Kuba*; w tytułach innych książek mówi się ogólnie o gatunku zwierząt, np. o chomikach czy borsukach. Być może, ptak był dość bliski autorowi, dlatego nadał mu imię, a jednocześnie imię w tytule brzmi zagadkowo, chociaż fotografia na okładce sugeruje, że bohaterką książki będzie sowa. W tytule pojawia się tylko imię sowy, mimo że wszystkie inne zwierzęta, które są bohaterami książek, także były obdarzone imionami, ale to już w tekście głównym.

Początek i zakończenie tekstu Wilczka nie dotyczy bezpośrednio Kuby. W tych miejscach występuje narracja o wyjeździe motocyklem poza Warszawę oraz „odkryciach”: pisklęcia – na początku, oraz dwu sowych jajek – w zakończeniu. Wilczek ujawnia talent narracyjny w opisach sytuacji, w których uczestniczył, i opisach przyrody, którą uważnie obserwował i którą doskonale znał. W książce są autentyczne nazwy topograficzne, pojawiają się autentyczne postaci.

Pierwsza z opisanych wycieczek odbyła się na motocyklu w połowie maja. Autor ze znajomą jechał do autentycznego rezerwatu „Jata” w pobliżu Łukowa. Szukać tam chcieli paproci, a wcześniej rozpoznawali rzepak, jaskry, firletki i żyto. Po drodze ich żal wzbudzają ścięte ogromne topole.

Chcąc nabyć kawałek pnia ściętego drzewa, który można by wykorzystać jako stół, udali się do domu właściciela, jadąc piękną, lipową aleją. Tam Wilczek zauważył dorosłą sowę i podejrzewając, że gdzieś może ukrywać się pisklę, podróżnicy zaczęli się wspinać na drzewo. Potwierdziło się przypuszczenie. Ciekawy jest zapis wewnętrznych rozważań autora, dlaczego nie powinien zabierać pisklęcia, mimo że tego pragnął i byłoby to łatwe do wykonania.

Wycieczka, którą przyrodnik i fotograf opisał w zakończeniu, odbyła się z udziałem koleżanki ze studiów, Izabeli, w jego rodzinne strony w okolicach Miłosnej i Sulejówka – do rezerwatu Kalińskie Mosty. Z zachwytem autor opisywał dziką przyrodę w rezerwacie, wiele uwagi poświęcając nawet pojedynczym roślinom. Wędrowcy w miarę upływu czasu i przemierzania kolejnych miejsc, dostrzegali bzy, czeremchę, na której śpiewał słowik, olchy, „węzowiska wypłukiwanych korzeni”, łąki po pas, pokrzywy, wierzbowe wykroty, chaszczce i próchniejące pnie oraz rozkwitające grązele. W syntetycznym opisie, dzięki wyliczeniom, Wilczek wskazuje na dominujące elementy pejzażu: uroczysko, ze słodkawym zapachem kwitnących bzów, z wiekowymi wierzbami poskręcany jak nigdzie, z rzeczką, która paru odnogami przeciskała się przez gąszcz, tworząc w jednym miejscu szerokie rozlewisko z palami po starym moście.

Kiedy udało się wędrowcom dotrzeć do gniazda na wierzbie z dwoma otworami, autor, uważnie mu się przyjrząwszy, nie miał wątpliwości, że gniazdo z dwoma jajkami zostało opuszczone. Najważniejszym argumentem okazało się dostrzeżenie pajęczyny. Nie wiedział tylko autor, co mogło się stać z ptakami, że pozostawiły jajka w gnieździe.

Wilczek wspominał, że w wieku chłopięcym hodował dużo różnych ptaków. Miał po temu warunki w domu za miastem, wśród zarośli i drzew zdziczałego sadu. Puszczyka Kubę zobaczył na zapleczu łódzkiego ZOO: „Wyglądał jak kawał próchna wyłupany z wnętrza starej wierzby. Potem nieruchomy kształt ożywił się dwiema wąskimi szparkami, które szybko urosły, zaokrągliły się i załypały ku mnie przepastną czernią” (*Kuba*, brak oznaczenia stron).

W innym miejscu książki dostrzegł autor w oczach sowy – „fascynującą szklistą głębię”. Pisał też: „Było coś niesamowitego w tych wielkich czarnych oczach, z poblaskiem granatu, patrzących z bliska, z okrągłej głowy” (*Kuba*, brak oznaczenia stron).

Puszczyk miał sześć tygodni; mierzył około 40 cm – od czubka głowy do końca ogona. W narracji pojawiła się autoironia: „Za jedne pięćdziesiąt złotych stałem się panem losu dzikiego ptaka. Niesłychane prawa uzurpuje sobie człowiek” (*Kuba*, brak oznaczenia stron).

Tylko ktoś, kto bardzo kocha to, co pozaludzkie, może tak opisywać – i szczegóły wyglądu, i podobieństwo do innych elementów natury, używając także peryfraz, np. *nieruchomy kształt* lub *kląb puszystego pierza*.

Narracja *Kuby* składa się z rozmaitych epizodów chyba niezbyt długiego współmieszkania z sową. Wilczek relacjonuje pierwsze minuty pobytu sowy w pracowni na Złotej, posiłki ptaka, zabawy z Balbinką, czyli szopem, „pojedynki” z kotami i salamandrą – w pracowni na ulicy Długiej.

Wilczek pisze zwięźle, budując krótkie zdania i akapity. Opisy są jednak plastyczne, nasycone szczegółami, żartami, poczuciem humoru, analogiami i metaforami. Autor nie ukrywa podziwu dla przedstawicieli fauny i flory. Ma wyjątkową cierpliwość, np. poddając się swoistym „pieszczotom” czy formom nawiązania z nim bliższego kontaktu przez zwierzęta. Dostrzega wiele drobnych nawet elementów, np. zauważa, jak sowa obserwuje coś, co jest obiektem jej zainteresowania; przy okazji pojawia się wtręt popularnonaukowy, jak działają oczy sowy w połączeniu ze skrętami głowy.

Wilczek przedstawia czytelnikom takie zdarzenia z udziałem sowy, jak spotkania z rzekotką lub z kotem w kobiałce, próby wzbogacania posiłków dzięki wydłubanym włochatym kłączom tropikalnej nadrzewnej paproci, kąpiele w kuwecie (sowa po kąpielu wyglądała jak *czupiradłowaty kształt*). W związku z rzekotką autor podaje kilka sposobów pozyskiwania przez płaza wilgoci.

Autor dostarczał sowie żaby i myszy, a także mieszanki ze sproszkowaną pokrzywą, a nawet węgiel, kiedy ptak być może zjadł coś nieświeżego. Okazało się, że sowa nie atakowała salamandry, nawet w otwartym terrarium.

Pełen humoru jest opis sytuacji, kiedy Kuba towarzyszył Wilczkowi podczas pisania, przez chwilę przejawiając zainteresowanie znaczkami na papierze.

Wilczek opisuje zabawy szopa z sową, podkreślając delikatność sowy, która nie wykorzystuje siły pazurów, i brutalność szopki, która potrafiła wyrwać lub przegryźć sowie piórka. Zwięźle charakteryzuje oba zaprzyjaźnione zwierzęta:

On – pokorny, żylasty i wielkooki, ona – tłustawy klocuszek, malutki czołg z paciorkami mało bystrych ślepków.

On – pełen potrzeby przyjaźni; ona – taka, co to jej wszystko jedno.

Zastrzegając, że nie można mówić o zwierzętach jak o ludziach, pisze jednak o takich cechach szopa i sowy – on uważny i subtelny, a ona – rubaszna i brutalna.

Zaobserwował, że sowa tęskniła za szopem, kiedy był wywożony w inne miejsce.

Pewnego dnia w pracowni pojawiła się kawka. Autor uważnie ją obserwował, np. podczas snu – „z główką przekręconą do tyłu, z dziobem ukrytym w piórach nad skrzydłem, stojąc na jednej nodze” (*Kuba* – brak oznaczenia stron) – i napisał, jak ułożyły się jej relacje z innymi zwierzęcymi mieszkańcami.

Książki Wilczka są po części poradnikami, ale oczywiście zastosowanie rad autora wymagałoby konsultacji ze specjalistą. Miłość do żywych istot i nieożywionej przyrody dyktuje Wilczkowi opowieści tak interesujące i tak nasycone radością domowego przebywania z dzikimi gatunkami, ocalanie kalekich czy niedojrzałych osobników i stwarzanie im odpowiednich warunków do życia.

Puszczyk Kuba odlatuje w czasie pewnego wieczornego spotkania towarzyskiego w pracowni na Długiej. Wilczek z innymi osobami szuka ptaka. Narracja, w której są też elementy architektoniczne, utrzymuje w napięciu i daje nadzieję na szczęśliwe zakończenie poszukiwań. Ale co w tym kontekście znaczyłby szczęśliwy koniec? Ostatnie zdanie brzmi: „Wiele dałbym, żeby krok po kroku poznać jego losy od chwili – gdy zniknął na dachu...” (*Kuba* – brak oznaczenia strony). Słowa *wiele dałbym* wskazują na żal człowieka, ponieważ ptaka już nie ma, ale i na

świadomość, iż miejsce dzikiego ptaka jest na wolności, tym bardziej że potrafi sobie radzić w zdobywaniu pożywienia.

W relacji z początkowego etapu poszukiwań pojawia się zdanie z bardzo ładnym określeniem *krucha swojskość* – „Patrzyłem na ptaka i czułem, jak w obliczu tej nagle odkrytej nocy opada z niego krucha swojskość” (*Kuba*, brak oznaczenia stron). W użytym określeniu mieści się wiedza o delikatności i kruchości ciała ptasiej istoty oraz złudzenie, że udało się oswoić dzikiego ptaka. Człowiekowi wydaje się, że to zrobił, ale instynkt wyprowadza ptaka na otwartą przestrzeń, gdzie doświadcza swobody i wolności. Ptak był częściowo oswojony, ale to on narzucał warunki. Otrzymał troskliwą opiekę i na swój sposób zaprzyjaźnił się z człowiekiem, ale nie była to relacja ustalona raz na zawsze. „Swojskość” kojarzy się z oswojeniem, z uczynieniem swoim, a więc własnym, ale jest to złudne – dziki ptak nie może być swój, nie może być czyjś. Instynkt może doprowadzić do zerwania kruchych więzi; takie kruche więzi łatwo zerwać, łatwo zniszczyć.

W każdej z czterech książek autor wyjaśnia okoliczności pojawienia się zwierzęcia w domu, wraz ze sposobem jego przewożenia, np. na motocyklu (dwa chomiki). Podaje szczegóły opieki nad zwierzętami (legowisko, kryjówki, pożywienie, higiena), opowiada o niektórych zdarzeniach, opisuje sytuacje z udziałem tytułowych zwierząt z innymi mieszkańcami domów. Opisuje cechy wyglądu zewnętrznego i usposobienia, tryb życia i zabawy. Wychodzi poza mieszkanie, przedstawiając najbliższe otoczenie architektoniczne i przyrodnicze. Podaje przykłady okazywania sobie bliskości przez człowieka i zwierzęta, a także sposoby obserwacji przyrodniczej i techniczne szczegóły wykonywania fotografii. W każdej książce można wskazać dominujący motyw. W odniesieniu do chomików ważny jest element liczbowy, jak szybko się rozmnażają, ile lat żyją; do borsuków – spaceru po Puszczy Białowieskiej, w pobliżu Dziedzinki; do sowy – jej przyjaźń z szopem, wylot z mieszkania na wolność; do kruka – współistnienie ptaka z ludźmi i zwierzęcymi mieszkańcami Dziedzinki oraz Białowieży.

Wilczek pamięta także o drzewach. Przykładowo w „Chomikach” pisze o sośnie, którą zapamiętał z dzieciństwa:

Nie jest to zwykła sosna. Z krótkiego, grubego pnia wyrasta daleko w bok łagodnym ukosem, wznosząc w górę wierzchołek. Gałęzie okryte wonnym igliwem i szyszkami zwieszają się nisko aż do ziemi, tworząc podłużną, prześwitującą strzechę. [...] Tematem jednego z moich pierwszych zdjęć była właśnie krzywa sosna. Zrobiłem je aparatem, który dostałem na gwiazdkę od ojca. [...] Sosna przetrwała wojnę i stoi na straży minionych wydarzeń (*Chomiki*, s. 47).

Dodajmy, że pod tą sosną został pochowany chomik syberyjski, Pracuś.

Z zachwytem autor obserwuje i opisuje rzeki w Puszczy Białowieskiej, gdzie między innymi chodził na spaceru z borsukami, w których zwierzęta się kąpały, chyba że temperatura wody była zbyt niska. Jeden z akapitów poświęcił rzeczce z rodzinnych stron:

Słałem specjalnie czułe pozdrowienie także tej drobnej, a zarazem bardzo długiej rzeczce, która wiła się przez łąki mojego dzieciństwa.

Przyjaźniłem się z nią niegdyś jak z żywą istotą. Płynęła ze wschodniej strony, skądś zza linii widnokregu, kierując się ku Wiśle. Pachnąca mięta, strojna w zielone olszyny, granatowe świtezianki i żółte grązele, bogata w drobne ryby, raki, małże i chruszciki, była przy tym tak przyjazna i cierpliwa, że dobrodusznie pozwalała spiętrzać swą klarowną wodę prowizoryczną tamą z darni i kamieni. Pomagałem w tym starszemu bratu wiele razy.

W niej też łagodnie falowały czesane grądem wodorosty.

Nie słyszałem jeszcze wtedy o Achellosie, nie widziałem Wisły, ani nie znałem miejsca, gdzie brała początek wędrująca woda, ale tajemniczy ruch giętkich, długich listków tym bardziej podniecał moją wyobraźnię i przykuwał na długie chwile uwagę. Zachowywały się jak osobliwe, zielone istoty (*Opowieść o borsukach*, s. 27).

Wydaje się, że chodzi o rzekę o nazwie Długa, w okolicach Sulejówka.

Zarówno tekst, jak i fotografie we wszystkich książkach Lecha Wilczka wskazują na takie elementy postawy autora wobec natury, jak: zaciekawienie, radość z możliwości poznawania w bliskich kontaktach, uważność na wszelkie przejawy zachowań, poczucie humoru, szacunek dla każdego osobnika, troska o poziom jego życia, po prostu miłość do pejzaży, roślin, a przede wszystkim fauny dzikiej i udomowionej. W *Kubie* okazuje się, że nawet w mieście jest możliwe współistnienie człowieka i dzikiej przyrody. Wilczek łączy refleksję naukową i publicystykę, w tym ekologiczną, z literackimi przemyśleniami i sztuką fotografii nie tylko dokumentalnej, ale też artystycznej, łączy reportaż i fotoreportaż, dokument i esej, słowo i zdjęcia.

Lech Wilczek o *Kubie* – sowie o takim imieniu i książce – mówił w wywiadzie dla „Dzikiego Życia”, który to wywiad prowadziła Beata Hyży-Czołpińska. Autor nazwał w wywiadzie swoją książkę albumem. Miał rację, skoro została zachowana dwudzielność publikacji, to znaczy tekst w pierwszej części i fotografie – w drugiej. W wywiadzie wyjaśniał genezę książki albumowej *Kuba*:

Bo interesowałem się nie tylko owadami. W Warszawie miałem dużą pracownię i w tej pracowni działały się dziwne rzeczy. Miałem tam akwarium przez całą długość ściany i oswojoną rybę, która płynęła za mną w każdą stronę. Miałem też szopa pracza, dwie kawki i puszczyka, którego kupiłem od kogoś na peronie dworca za 50 zł. Puszczyk miał na imię Kuba i zakochał się platonicznie w szopce. O tym też powstał album pod tytułem „Kuba”. Interesowała mnie ogromnie psychika zwierząt, a najbardziej to, na ile umysł zwierzęcia jest podobny do umysłu człowieka. Co jest wyłącznie ludzkie, a co jest wyłącznie zwierzęce? Bo to, że zwierzęta nie myślą, to są banialuki! Mnie właśnie bardzo frapowało, żeby sprawdzić to [jak działają mózgi zwierząt – E.O.] na zwierzętach, ale w naturalnych warunkach (<https://dzikiezycie.pl/archiwum/2019/luty-2019/charyzma-puszczyk-rozmowa-z-lechem-wilczkiem>, s. 2).

Zaraz na początku *Opowieści o kuku* Wilczek wspomina miejsce urodzenia – niewielkie podwarszawskie osiedle wśród sosnowych lasów oraz rodzinny dom, gdzie na pierwszym piętrze była przystań dla ptaków – noclegowisko, żłobek i lazaret. „Hodowanie dzikich ptaków stało się moją pierwszą namiętnością” (*Opowieść o kuku*, s. 10) – wyznał, mówiąc przede wszystkim o krukowatych i wyróżniając wśród nich sójkę.

Wilczek niezwykle uważnie obserwował domową menażerię i utrzymywał na fotografiach oraz w narracji i podpisach wzajemne relacje między zwierzętami

lub ich zainteresowanie roślinami i ludźmi. Opisane zdarzenia zostają utrwalone w podpisach. Kilka z nich przytaczam:

„W pierwszej chwili niełatwo go wypatrzeć na zegarze”; „Nie zamieniłbym na żaden zegar z kukułką”; „Start – kilkanaście foto w locie – Lądowanie na ramieniu Maćka”; „Palce puszczyka dzięki szorstkiej okrywie i ostrym szponom mogą z łatwością utrzymać nawet śliską żabę” (*Kuba*, brak oznaczenia stron; podpis informacyjny do zbliżenia pazura i sowy przytrzymującej szponami żabę); komentarz do zdjęcia sowy z oczyma przysłoniętymi powiekami: „Tutaj oczy Kuby przypominają porcelanowe kulki, bo przy połykaniu dużego kęsa zupełnie przysłoniła je na ułamek sekundy druga para błoniastych powiek”; „Ulubione zajęcie Kuby – obserwowanie otoczenia”; „Czułości”; „Sterroryzowany kot nie dotrzymuje placu” (tamże). Wilczek rozwija narrację, komponując fotoreportaż: „Pełne delikatności nagabywanie śpiącej (śpi szop Balbinka)”; „Balbinka chętnie pospałaby w łubiance, ale Kuba wybrał się w odwiedzin” (tamże) – na jednej stronie, na drugiej – „Niestety nie należy do gości, których łatwo zniechęcić” (tamże) itd. Na końcu książki są dwa zdjęcia Kuby – zbliżenie na oczy, dziób i fragment głowy; reszta tonie w czerni; na drugiej stronie – sowa z rozpostartymi skrzydłami.

Pokazom dokumentalnego filmu *Simona* w reżyserii Joanny Korynckiej-Gruz (polska premiera 30 września 2022 roku) towarzyszyła wystawa zdjęć Lecha Wilczka, zatytułowana „Zoopsychologia”, na której pokazano 17 czarno-białych fotografii w dużym formacie. Widziałam tę wystawę w Europejskim Centrum Solidarności w październiku 2022 roku. Na plakacie informacyjnym było zdjęcie Simony i Lecha, zapatrzonych w siebie. Na zdjęciach można było zobaczyć Simonę w wielu sytuacjach, w przestrzeni domowej i w puszczy, na motocyklu, w otoczeniu dzikich zwierząt, w warkoczach i z rozpuszczonymi włosami, z podniesionymi rękoma, wspinającą się na drzewo w ucieczce przed dzikiem. Wędrowała z kilkoma sarnami, całowała żbika w głowę, kruk bawił się jej warkoczem (także ogonem psa), ona z nim „rozmawiała”.

We wnętrzu Dziejzinki Wilczek sfotografował matkę Simony zszywającą firankę, śpiącą na podłodze Simonę, leżącego na kanapie dzika i siedzącą na uchwycie fotela sowę. Inne ujęcie przedstawia Simonę na fotelu; kobieta czyta książkę, opierając nogi na oparciu drugiego fotela, na którym siedzi sowa. Na zdjęciach widać elementy starego wyposażenia leśniczówki: komodę, fotele, kolekcję zegarów, lampy, książki, zawieszono poroża i piec kaflowy.

Wilczek fotografował zwierzęta na podwórku leśniczówki, kurę, dwa psy, warchlaka i osiołka, nad rzeką Narewką – łosie. Zwracał uwagę na korę starych drzew i porastający pnie mech, na śnieg i koleiny na leśnym dukcie.

Nie mam wątpliwości, że dzieło Lecha Wilczka, wybitnego przyrodnika i fotografa, piewcy okolic Sulejówka i Puszczy Białowieskiej, a także wielu zwierząt, zasługuje na przypomnienie i uważne czytanie oraz oglądanie, także z uczniami na różnych poziomach nauczania – w edukacji polonistycznej i przyrodniczej.

Zadedykowałam Panu Profesorowi Henrykowi Kurczabowi tekst, który wyraża z moich fascynacji postacią Lecha Wilczka, fotografiami i opowieściami przy-

rodniczymi oraz sowami jako ptakami i bohaterami (także antropomorfizowanymi) tekstów literackich, a jednocześnie koresponduje ze współczesnymi tendencjami studiów nad zwierzętami, nie-ludzkim i naturą. Pan Profesor szeroko ujmował kwestie z dydaktyki polonistycznej, lansując jako jeden z pierwszych dydaktyków koncepcję integrowania działań nauczyciela polonisty w obrębie takich dyscyplin, jak literaturoznawstwo, językoznawstwo, historia sztuki. Pisał przede wszystkim o malarstwie, rzeźbie i muzyce i w literaturze, i w grupie wybieranych kontekstów interpretacyjnych. W procesie dydaktycznym widział miejsce dla ilustracji, pokazywanych, czytanych razem z tekstami, a także oglądanych na wystawach. Być może, znalazłby miejsce na lekcjach języka polskiego dla fragmentów prozy Lecha Wilczka i jego pięknych fotografii z Białowieży, Dziedzinki oraz innych „dzikich” miejsc.

## Bibliografia

- Janusz-Lorkowska M., *Realizm kontra baśniowość. Fotografia jako ilustracja w książce dla dzieci* [w:] *Obraz czy wizja świata. Fotografia w przestrzeni kulturowej*, red. J. Szyliko-Kwas, Warszawa 2018, s. 229–253.
- Kurczab H., *Pogranicza sztuk i konteksty literatury pięknej*, Rzeszów 2001, ISBN 8372621861.
- Rybak K., „*Ja się zupełnie nie mądrzę*”. *Sowa w literaturze dziecięcej XX i XXI wieku* [w:] *Czytanie menażerii. Zwierzęta w literaturze dziecięcej, młodzieżowej i fantastycznej*, red. A. Mik, P. Pokora i M. Skowera, Warszawa 2016, s. 131–150, ISBN 9788364203718.
- Tabor A., *Sowy Polski* [teksty A. Gawel i in.; tł. R.J. Bialy, M. A.], Jedlnia-Letnisko 2013, ISBN: 9788393698806.
- Wilczek L., *Chomiki*, Warszawa 1968.
- Wilczek L., *Kuba* [zdj. L. Wilczek i M. Musiał], Warszawa 1972.
- Wilczek L., *Opowieści o borsukach*, Białystok 2004, ISBN 8391816184.
- Wilczek L., *Opowieść o kuku*, Warszawa 1996, ISBN 8371801602.
- <https://dzikiezycie.pl/archiwum/2019/luty-2019/charyzma-puszczy-rozmowa-z-lechem-wilczkiem> [rozmowa przeprowadzona w trakcie dokumentacji do filmu dokumentalnego *Miejsce w Raju* w reżyserii Beaty Hyży-Czołpińskiej]
- <https://www.onet.pl/informacje/onettrojmiasto/sowa-ze-smycza-znaleziona-w-centrum-gdanska-uciekla-podczas-nauki-latania/lewmxz3,79cfc278>
- <https://wyborcza.pl/7,75400,24325340,adam-wajrak-wspomina-lecha-wilczka-wielkiego-fotografa-przyrody.html?disableRedirects=true> [Adam Wajrak wspomina Lecha Wilczka – wielkiego fotografa i miłośnika przyrody; 2.01.2019]

## Owl the heroine of the album “Cuba” by Lech Wilczek

### Abstract

The subject of the description in the article is a book, or rather an album, published 50 years ago, in which the author of the text and photos is Lech Wilczek. I give basic information about the charismatic writer, photographer and naturalist. I discuss the contents of the book, the protagonist of which is an owl raised for some time in the author’s Warsaw art studio. I pay attention to the stages of the story, descriptions of the bird’s appearance and its relationship with other animals, especially



with the raccoon Balbinka. I write about the author's expeditions to nature reserves and his other books, whose protagonists include such animals as hamsters, badgers and a raven.

**Keywords:** Lech Wilczek, photo album *Cuba*, Henryk Kurczab

**Ewa Ogłóza**, dr hab.; do 2021 roku pracownik naukowo-dydaktyczny w Uniwersytecie Śląskim; autorka książki *Wokół opowieści Hansa Christiana Andersena. O radości czytania*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2014, ISSN 0208-6336. ISBN 978-83-226-2238-4, 276 ss.; autorka wielu artykułów naukowych z zakresu dydaktyki literatury i języka oraz literatury dla dzieci i młodzieży.